

Gazeta Grudziądzka

W Imię Boże!

Rok założenia 1894
Wydanie tańsze

Za Wolność i Ojczyznę!

Najpoczytniejsze ludowe pismo polityczne i społeczno-gospodarcze,
poświęcone walce o prawa ludu wiejskiego i należne mu stanowisko w państwie.

Adres: Gazeta Grudziądzka
Tel. 1812 Grudziądz, Droga Łąkowa

Założyciel Wiktor Kulerski

P.K.O. Poznań nr. 200420

Wojska powstańcze wkroczyły do Bilbao

„United Press“ donosi: Jak donoszą z San Sebastian, oddziały armii narodowej weszły do Bilbao. Oddziały milicji baskijskiej zostały z dotychczasowej stolicy Basków wyparte i znajdują się w odwrocie, w kierunku na Santander. Krótco przed tym doniosły okręty brytyjskie zakotwiczone przed Bilbao, że miasto jest przez wojska narodowe w zupełności otoczone i że sytuacja Bilbao może być uważana za beznadziejną.

W godzinach popołudniowych wojska narodowe zaprzestały bombardowania Bilbao, ażeby umożliwić swoim oddziałom wejście do miasta. Na drogach prowadzących w kierunku Santander znajdują się liczne tłumy uciekinierów, którzy opuścili Bilbao. Ponad tymi tłumami przelatywały eskadry lotnicze nacjonalistów, nie zrzucając jednak bomb. O godz. 5-ej popołudniu stacja nadawcza Victoria podała wiadomość o zajeciu Bilbao przez nacjonalistów. Kiedy wojska narodowe zbliżyły się do Bilbao żołnierze zdaleka zauważyli liczne białe chorągwie powiewaja-

ce z całego szeregu domów w Bilbao. Przy otaczaniu Bilbao brał udział również oddział „czarnych ochotników“, którzy po przebieciu się koło Elgallo dotarli aż do Las Arenas przy ujściu rzeki Nervion celem zupełnego odcięcia Bilbao.

Przy tej sposobności zagarnięto około 6.000 uciekinierów z Bilbao, którzy wyszli naprzeciw wojsk narodowych i którzy zostali umieszczeni w obozie koło Guernica. Wraz z nimi na stronę wojsk narodowych przeszło około 4.000 milicjantów.

A ci po co tam wleźli?

Duchowieństwo w woj. kieleckim w Ozonie

Agencja Agrarna donosi z Kielc: „W Kielcach odbył się Okręgowy Zjazd Organizacji Wiejskiej Obozu Zjednoczenia Narodowego. W skład prezydium zjazdu wchodził ks. kanonik Skibiński z pow. stopnickiego. Przemawiał ks. Jaroszek z pow. ilżeckiego. Do władz powiatowych weszli: ks. Kosobudzki (Hża), ks. Morak (Kielce), ks. Kwaśniewski (Końskie), ks. Skrzypczak (Miechów), ks. Górski (Opatów), ks. Wójcik (Radom)“.

Tyle Agencja Agrarna. Ze swej strony zapytujemy się, po co aż sześciu księży wleźło do władz po-

wiatowych Ozonu? I to akurat tam, gdzie biskupem jest ks. Łoziński, o którym przecież zawsze mówiono, że to „zabity endeck“?

Czy ci duchowni zastanowili się, do czego to może doprowadzić w Polsce, jeżeli księża już tak jawnie będą należeli do obozów politycznych znienawidzonych przez polski, szczerze katolicki lud?

Czy ci księża, owiani duchem ozonowym, myślą, że takie postępowanie zatrze do reszty nieporozumienia, jakie przecież, przeważnie z winy księży, tu i tam powstały?

Na pewno nie!

Z ostatniej chwili

Zamknięcie sesji sejmowej

Warszawa, 16. 6. — Nadzwyczajna sesja parlamentarna dobiega końca. Zamknięcie nastąpi w poniedziałek 21 bm.

1.800 robotników strajkuje

Grudziądz, 16. 6. — Trwający od czwartku ub. tygodnia strajk robotników przy pracach do różnych rozszerzył się.

Strajk rozpoczęło 280 robotników, dziś strajkuje 1800 robotników i robotnic.

Strajkujący dla poparcia swoich żądań rozpoczęli od wtorku głodówkę. W kilku punktach miasta, gdzie prowadzono roboty doraźne, strajkujący koczują pod gołym niebem.

Na znak głodówki wywiesili czarne chorągwie. Na znak, że nie powykują z namowy komunistów strajkującej krzyże.

W tej chwili nie jeszcze nie zapowiada, że sytuacja strajkowa ulegnie zmianie na lepsze.

Strajkujący żądają 46 godzinowego tygodnia pracy i 53 grosze na godzinę. Zarząd miasta żądał tych

nie może z powodu braku pieniędzy uwzględnić.

W mieście skoncentrowano wiele policji.

Dalsze aresztowania w Moskwie

Moskwa, 16. 6. — Po krwawej egzekucji 8 wyższych wojskowych armii sowieckiej donoszą, że nastąpiły aresztowania kilkunastu wyższych dygnitarzy państwowych, których podobno czeka los rozstrzelanych generałów.

W Moskwie istnieje wielkie zaniepokojenie i głucho wrzenie. To też 100 tysięcy żołnierzy strzeże

osoby krwawego władcy Rosji sowieckiej.

Według obiegających w Moskwie pogłosek aresztowane zostały również żony ośmiu straconych ostatnio generałów.

*

Ryga, 16. 6. — W Moskwie krążą pogłoski o poważnym zachwianiu się sytuacji Woroszyłowa i Blüchera.

Wyrok śmierci w Brześciu

Brześć n. Bugiem, 16. 6. Przed sądem okręgowym toczył się proces przeciwko mordercy policjanta śp. Kędziory, żydowi Welwelowi Szczerbowskiemu. Sąd skazał mordercę na karę śmierci.

Jeszcze by też...

Pięciu wójtów defraudantów prosi o łaskę

Do kancelarii p. Prezydenta R. P. wpłynęło ostatnio pięć podań o ulaskawienie wójtów defraudantów, skazanych na karę pięciu lat więzienia. O łaskę p. Prezydenta zabiega m. in. wójt-defraudant z Zamościa, Sagan, który skazany był za przywłaszczenie 20.000 zł.

Wszystkie prośby wójtów de-

fraudantów p. Prezydent R. P. załatwił odmownie, tak, że będą musieli odcierpieć karę w całości.

Jeszcze by też! Nie dosyć, że nakradli, nie dosyć, że wiele złego na wsi narobili, to teraz jeszcze chcieliby łaski. Tegoby już było za wiele.

A może by tak Ozon pomógł!

Socjaliści a rolnictwo

W organie stronnictwa agrarnego czechosłowackiego, „Venkovie“, z dnia 5. VI. br., ukazał się dość ciekawy artykuł, który do pewnego stopnia charakteryzuje stosunek stronnictwa agrarnego do socjalistów.

Mimo, że stronnictwa oba reprezentowane są w rządzie, toczy się między nimi już od szeregu lat walka. W ostatnim czasie, po wielkiej manifestacji chłopskiej w Pradze, socjaliści coraz bardziej zaczynają się niepokoić wpływami chłopów, tym bardziej, że mieszkańcy miast z radością witali członków stronnictwa agrarnego.

W tygodniku „Přítomnost“ (pismo socjalistyczne), został zamieszczony artykuł pod tyt. „Socialište a zemědělství“.

Autor socjalistyczny twierdzi, że stronnictwo agrarne w ostatnim czasie traci swoje wpływy w politycznej działalności. Ze względu na to, że stronnictwo agrarne tkwi korzeniem swym w masach chłopskich, socjaliści winni więcej interesować się wsią, prowadzić własną politykę rolną, by tym samym odciągnąć chłopów od stronnictwa agrarnego. Polityka socjalistów na odcinku wiejskim musi być polityką aktywną, gdyż w tym tylko wypadku może zaszkodzić agrariuszom.

Autor staje w obronie robotników rolnych, którzy masowo należą do stronnictwa agrarnego i obiecuje im reformę rolną na gruncie chłopskich.

Jak wynika z artykułu „Venkov“ (pisma stronnictwa agrarnego), walka ze socjalistami o wpływy polityczne na wsi toczy się od lat przeszło 40, sięgając pierwszych lat działalności stronnictwa agrarnego. Socjaliści przez 40 lat byli silniejszymi od agrariuszy i mogli wykazać w tym czasie, co i jak dla chłopów i wsi zdziałać umiają. Mimo ponad wszelką wątpliwość istniejących wówczas możliwości, nie zdziałali oni niczego dla warstwy chłopskiej. Autor dochodzi więc do wniosku, że jeśli przez lat 40 socjaliści niczego dla wsi nie uczynili, to można twierdzić z całą stanowczością, że i w przyszłości w wypadku powtórnego zdobycia wpływów decydujących niczego nie zrobią i że obecnie chłopów nie mają się czego od nich spodziewać.

Autor chłopskiego pisma stwierdza, że stronnictwo agrarne składa się z drobnych i średnich rolników, i że chłop czechosłowacki organizując się, stworzył swe własne stronnictwo sam dla siebie, które jest

(Ciąg dalszy na stronie 2.giej)

(Ciąg dalszy ze strony 1-szej)

wyrazem jego odrębnych, własnych i najlepiej mu odpowiadających dążeń politycznych, gospodarczych i kulturalnych.

Reformy rolnej nie przeprowadzili socjaliści, przeprowadził je rząd, w którym przeważały wpływy stronnictwa agrarnego. Przez reformę rolną stronnictwo zdemokratyzowało własność rolną, co w konsekwencji stanowiło skuteczną rewolucję społeczną stronnictwa agrarnego. Wszelkie reformy gospodarcze i polityczne, które stronnictwo przeprowadzało za pomocą swych przedstawicieli w rządzie, przyczyniły się do tego, że stronnictwo agrarne jest do dziś dnia najsilniejszą partią polityczną w Czechosłowacji, co w zrozumiałych sposób niepokoi przeciwników, a również i niezmiernie o swoje znaczenie zazdrosnych socjalistów.

„Socjalizm nie ma w sobie żadnej myśli, któraby chłopca pociągała ku sobie”. Dowodem powyższego twierdzenia chłopskiego pisma czechoskiego, jest fakt, że autor socjalistyczny nie podaje w swoim artykule żadnego programu, który by chłopca pociągnął do szeregów socjalistycznych. „Autor socjalistyczny jest tak bezradny w zdobywaniu wsi dla socjalizmu, jak byli bezradnymi jego koledzy z przed 40 laty. Socjaliści chcą zmniejszyć wpływy stronnictwa agrarnego na wsi przez puste hasła umieszczane w swoich pismach” co „Venkov” potępia, określając jako niemoralną robotę socjalistów.

Trzeba zaznaczyć, że w obecnej chwili toczy się walka chłopów francuskich — zorganizowanych w stronnictwie agrarnym z rządem „frontu ludowego”. Chłopi hiszpańscy, nie ci, których w Polsce nazywa się często czerwonymi, ani ci, których się nazywa białymi, ale zorganizowani w stronnictwie agrarnym, na czele którego stał M. D. Velasco, zamordowany przez rząd „frontu ludowego”, również prowadzili walkę z socjalistami, zwłaszcza wtedy, kiedy socjaliści utracili reformę rolną i inne reformy dotyczące wsi. Również w Danii chłopci zorganizowani w stronnictwie chłopskim, w roku 1936 musieli się bronić przed jednostronną i wysoce ich krzywdzącą polityką socjalistów — strajkami.

W wymienionych państwach a zwłaszcza w Czechosłowacji do stronnictwa agrarnego należy bardzo dużo robotników rolnych. U nas w Polsce główny monopol na organizowanie robotników rolnych mają socjaliści, to też Stronnictwo Ludowe winno w najkrótszym czasie zainteresować się bezrolnymi i robotnikami rolnymi nie tylko w programie, lecz i w pracy organizacyjnej, terenowej, aby móc stworzyć w naszym ruchu ludowym sytuację podobną jak w Czechosłowacji, gdzie stronnictwo agrarne łączy i chłopów i robotników rolnych w jedną organizację.

Na marginesie deklarowanej współpracy chłopsko-robotniczej w Polsce winniśmy wziąć to poważnie pod uwagę.

(j. g.)

Proces Doboszyńskiego rozpoczęty

— Kraków. W poniedziałek rozpoczął się przed sądem przysięgłych proces inż. Doboszyńskiego, organizatora głośnych zaisc w Myślenicach w lecie ub. r. Rozprawa potrwa około 2 tygodnie.

Jak „Zarzewie” pojmuje konsolidacje

Wierzy w skutki podjęcia kroków w stosunku do mas ludowych, robotniczych i ich przywódców

We Lwowie odbył się w niedzielę walny zjazd „Zarzewia”, organizacji niepodległościowej, która swego czasu pierwsza stwierdziła, że rządy sanacyjne zgubiły naród. W obradach brali udział wicepremier Kwiatkowski, min. Ulrych i gen. Górecki, oraz wielu innych dygnitarzy sanacyjnych. Przemawiali min. Kwiatkowski i prof. Romer poczym zjazd uchwalił znamienne rezolucję. O tyle znamienne, że potępia ona właściwe dotychczasowe metody konsolidacyjne plk. Koca.

Rezolucja brzmi:

1) Sytuacja międzynarodowa i położenie gospodarze Polski wymaga współdziałania wszystkich sił społeczeństwa, zaprzestania nieustannych tarć i walk wewnętrznych, normalnego współzawodnictwa ideowych zasad i sposobu realizacji ich.

2) Zjazd widzi istotne podstawy konsolidacji narodowej w orędziu żalobnym Prezydenta Rzeczypospolitej i oświadczeniach oraz apelach Marszałka Śmigłego-Rydza zaś pierwszy realny krok zmierzający do zjednoczenia oraz przekreślenia przebrzmiałych linii podziału, widzi w deklaracji ideowej plk. Koca. Zjazd z radością podkreśla fakt, wyciągnięcia ręki przez Marszałka Śmigłego-Rydza do polskiej młodzieży akademickiej, która z natury rzeczy będzie stanowić w przyszłości główną kadrę korpusu oficerskiego. Zjazd wierzy w skutki podjęcia kroków w stosunku do mas ludowych i robotniczych i ich przywódców, oraz do wszystkich

grup politycznych i odłamów społecznych, dla których właśnie naród polski i potęga Państwa Polskiego jest celem wspólnym i mocno wiążącym, pomimo wszelkich walk i dysonansów w przeszłości. Usuwanie wszystkich tych momentów z przeszłości, które drażnią, uznaje zjazd za sprawę wielkiej wagi, nadaje ono bowiem słowom wzywającym do zgody walory realnych czynników.

3) Naród polski wskutek wiekowej niewoli, nieszczęść wojennych i zbytniego napięcia walk wewnętrznych jest w porównaniu do innych, wielkich narodów świata uboższy i mniej zasobnie uzbrojony pod względem gospodarczym, kulturalnym i militarnym, i że może szybko podźwignąć się na wyższy poziom tylko dzięki aktywności całego społeczeństwa. Zjazd uważa za konieczne, stworzenie warunków w którychby energia grup społecznych i politycznych mogła znaleźć ujście w pozytywnej pracy. W szczególności uważa zjazd za sprawę pilną i dojrzałą do rozstrzygnięcia: a) przywrócenie pełnego samorządu związków terytorialnych, kontrolowanego, ale nie kierowanego przez aparat państwowy;

b) reformy ordynacji wyborczej do sejmu i senatu i oparcie nowej ordynacji na zasadzie dogodnego ujawniania się woli zbiorowej przy równoczesnym zabezpieczeniu ciał parlamentarnych przed rozproszkowaniem politycznym.

4) Zważywszy, że młodzież polska zawsze była skarbnicą naj-

szezytniejszych ideałów narodowych, które rozważała i realizowała w organizacjach ideowych, Zjazd stoi na stanowisku, że młodzieży polskiej należy dać warunki dogodnego rozwoju dla należytego przygotowania jej do spełnienia przyszłych zadań państwowych.

Szacunek dla bohaterskich kart naszej przeszłości historycznej oraz dla wszelkich wysiłków i prac podjętych obecnie i przede wszystkim wiara w naród polski i ofiarność dla Państwa Polskiego, winny stać się cementem, który spoi ze sobą oba pokolenia we współpracy dla wielkiego jutra Rzeczypospolitej.

Tak brzmią w streszczeniu rezolucje zasadnicze przedłożone przez główny zarząd Zarzewia i ustalone jednogłośnie przez zjazd lwowski. Ponadto uchwalono szereg dalszych rezolucyj dotyczących obrony polskich interesów na kresach zachodnich, a szczególnie w Wielkopolsce i Pomorzu oraz na kresach wschodnich, t. j. na ziemiach Małopolski Wschodniej. Odnośne rezolucje domagają się od czynników rządowych uczynienia wszystkiego, aby element polski na kresach zachodnich i wschodnich wzmocnić tym więcej, że mniejszość narodowa, jaka znajduje się na tych terenach, wykazuje silną bardzo prężność organizacyjną.

*

Jeżeli chodzi o zasadniczą treść uchwalonych przez „Zarzewie” rezolucji, to przyznać trzeba, że jest ona jak na dzisiejsze czasy niezwykła. Pogląd zarzewiaków na sposób doprowadzenia do konsolidacji istotnej jest słuszny, tak tylko można mówić, tak tylko można rozumieć konsolidację Narodu. Tak trzeba podjąć kroki w stronę mas ludowych i robotniczych i ich przywódców. Przywódców przede wszystkim! Bo kto chce mówić z masą, ten musi w pierw trafić do jej przywódcy, a choćby ten przywódca był... zagranicą.

I to jest słuszne, że trzeba przede wszystkim usunąć wszelkie momenty z przeszłości, które drażnią. A takich momentów jest przecież bardzo wiele.

Dobrze stało się, że sprawy te poruszono i po tamtej stronie barykady. Ale kto daje gwarancję, że te prawdy zostaną wprowadzone w czyn? Kto nam zapewni, że plk. Koc i jego pomocnicy znajdują uczelnią drogę do mas ludowych, do mas robotniczych, do przywódców tych mas? Takiego gwaranta nie widzimy. Plk. Koc powołuje się na autorytet marszałka Śmigłego-Rydza, a ten się wyraźnie przecież nie wypowiada. Mówi się o prawdzie, że ostatni zjazd legionistów coś nie bardzo wypadł, że miny były minowe, że marsz. Śmigły Rydz nie okazał zadowolenia z pracy Ozonu. Ale to wszystko są plotki, za którymi nie wiadomo co się kryje.

A przecież masy ludowe i robotnicze, jak również i mieszczaństwo nie mogą budować swego jutra na niepewnikach i niedopowiedzeniach.

Z Narodem trzeba mówić szczerze i otwarcie!!!

Ki.

Za Wojciechem Korfantym rozesłano listy gończe

W katowickiej „Polonii” urzędujący prezes Ch. Dem. śląskiej dr. Władysław Tempka, zamieszcza artykuł, poświęcony obronie autonomii śląskiej, który kończy się następującym zdaniem:

„Obawiamy się, że ostatnia wiadomość o rozpisaniu listów gończych za Komisarzem Plebiscytowym Wojciechem Korfantym nie

przyczyni się do pacyfikacji umysłów na Śląsku i w Polsce i nie ułatwi konsolidacji narodowej.”

Jest to pierwsza w prasie polskiej wiadomość o rozpisaniu listów gończych za przebywającym od dłuższego czasu zagranicą Wojciechem Korfantym, czego przyczyną jest społeczeństwu polskiemu całkowicie nie znana.

Represje nie ustają

Adwokat Kański został ukarany przez starostwo olkuskie, jako członek zarządu powiatowego Stronnictwa Ludowego, za nieprzestrzeganie porządku dziennego grzywną 100 zł. z

zamianą na 5 dni aresztu. Adwokat Kański udzielił głosu jednemu z mówców, który nie był poprzednio zgłoszony władzy administracyjnej.

Niemcy nabywają ziemię w okręgu Sandomierskim

Niemcy nie tylko zdradzają apetyty na ziemię w województwach zachodnich wykopują również ziemię na terenach, gdzie zagadnienie niemieckie dotąd nie istniało. Charakterystyczne transakcje obserwuje się w różnych punktach kraju.

Ostatnio zanotowano taki wypadek okręgu sandomierskim we wsi Mikolajów w pow. sandomierskim, gdzie Niemcy zakupili większą ilość hektarów ziemi za pieniądze otrzymane rzekomo z Kanady. Bogaci wujaszkiwie z Kanady przesłali około 38.000 złotych

Milion rocznie ulega karom administracyjnym

Kary administracyjne w Polsce, nie licząc doraźnych nakazów karnych, dotyczą rocznie okragło miliona ludności. W latach jednak ostatnich daje się zauważyć pod tym względem pewna poprawa, w roku bowiem 1934 zanotowano okragło 1.150.000 wypadków kar administracyjnych, w roku

1935 — 1.100.000 a w roku 1936 — 1 milion 056 000.

Podobnie maleje także natężenie spraw karno-skarbowych; w roku 1934 wszczęto ich 200 tysięcy, w roku 1935 — 173 tys., w roku zeszłym zaś 156 tysięcy.

Polacy w Niemczech nie mogą nabywać ziemi

Wyrafinowane praktyki władz niemieckich wobec ludności polskiej

Prasa niemiecka w kraju i w Rzeszy, zabierając głos na temat spraw związanych z życiem Niemców w Polsce, przedstawia zazwyczaj w sposób wysoce niezgodny z rzeczywistym stanem rzeczy sprawę wykonania w Polsce ustawy o reformie rolnej, dopatrując się w każdym wypadku stosowania tej ustawy w stosunku do większej własności niemieckiej znamion politycznej szyskany.

Akcja ta sprowadza się do żądania wyjątkowego uprzywilejowania większej własności niemieckiej w Polsce, która jedynie na korzyść z wyłączenia jej z ogólnie obowiązujących przepisów ustawy, mającej na celu reformę stosunków socjalno-gospodarczych w rolnictwie polskim.

Jak tymczasem sprawa polskiej własności rolnej przedstawia się na terenie Rzeszy? Oto znowu charakterystyczny przykład wyjątkowego traktowania ludności polskiej przez *pozbarwienie jej prawa posiadania legalnie nabytego kawałka ziemi.*

W ostatnim czasie zaszedł na Pograniczu następujący fakt: Właściciel 24-morgowego gospodarstwa, Polak, Siekuciński był trzymany przez dłuższy czas w *obozie koncentracyjnym, jako podejrzany o sprzyjanie Polsce.* Na skutek uzyskania przez Siekucińskiego obywatelstwa polskiego został on wypuszczony z obozu przy równoczesnym odstawieniu do granicy polskiej.

Pozostawione naskutek wysiedlenia gospodarstwo Siekuciński starał się rozparcelować między swych sąsiadów Polaków. *Władze niemieckie odmówiły tym ostatnim prawa nabycia.* Wówczas Siekuciński próbował gospodarstwo wydzierżawić, szukając znów dzierżawców Polaków. Władze niemieckie nie dopuściły tych ostatnich na rolę, natomiast *oddaly ziemię w zarząd przymusowy miejscowym gospodarzom Niemcom.* Równocześnie podjęte zostały kroki celem sprzedania gospodarstwa w drodze przymusowego przetargu dla pokrycia pretensji urzędowej w su-

mie 3.400 mk., z tytułu „kosztów pobytu Siekucińskiego w obozie koncentracyjnym”. Na podstawie dotychczasowych doświadczeń liczyć się trzeba z faktem, że nikt z miejscowych Polaków nie otrzyma prawa udziału w licytacji. W ten sposób gospodarstwo zostanie zapewne w najbliższym czasie zlikwidowane, przy czym likwidacja jego odbędzie się przy *systematycznym odmarwianiu ludności polskiej w*

drodze stosowania ustaw wyjątkowych prawa do nabycia choćby skrawka ziemi, pochodzącej z gospodarstwa Siekucińskiego.

Oto jak wyglądają „swobody” ludności polskiej w Niemczech w świetle faktów i systemu stosowania „totalnych” ustaw o przestępcaniu pierwszeństwa narodowego interesu niemieckiego w każdej dziedzinie życia. (zap)

Wybryki natury

Dziecko żyło 4 lata bez mózgu

Studium doświadczalne medycyny sądowej w Sztokholmie ogłosił wczoraj numerze „Medicus-Gaby” wypadek, który świecie medycznym zapewne nie minie bez echa.

Notoryczna zbrodniarka Sonia Hybedy urodziła dziecko, które nie posiadało wcale mózgu, jak stwierdziła później sekcja zwłok.

Dziecko żyło przez 3¼ roku, lecz ciągle spało i nie wykonywało żadnego ruchu. Po urodzeniu ssało jakiś czas, a później karmio-

no je płynem. Nie okazywało nigdy, że jest głodne lub spragnione, do karmienia trzeba je było budzić. Ponadto dziecko nie zdradzało żadnych reakcji ani na światło, ani na ból.

W drugim roku — krzyczało dziecko monotonicznie dniami i nocami. Krzyk uspakajała matka przez przyciśnięcie dziecka do siebie. Studium medyczne nazwało dziecko osobnikiem bez mózgu (anacephalus).

Bandycka salwa karabinowa

położyła trupem dwu kupców na szosie pod Kołomyją

Kołomyja. Niezwykle zuchwałego napadu dokonali bandyci na szosie we wsi Bałahurówka w pow. kołomyjskim.

Z jarmarku w Zabłotowie wracali do domu dwaj kupcy, 29-letni Hersz Eisenberg i 55-letni Gerschon Haustreder, zamieszkałi w Chocimierzu w pow. tłumackim. Około godz. 21.30, gdy kupcy przejeżdżali na jednokonnym wozie przez wieś Bałahurówka, między Winogradem i Obertynem (na granicy powiatów: kołomyjskiego i horodeńskiego), napadli na nich bandyci, uzbójcy w karabiny.

Zbrodniarze dali cztery strzały, kładąc obu kupców trupem na miejsce. Jedna z kul trafiła w konia, zabijając go również.

Na miejsce zbrodni wyjechał niezwłocznie kierownik kołomyjskiego wydziału śledczego komisarz Bielaniow, w towarzystwie przod. policji Wyżykiewicza i fotografa policyjnego Mierzwy.

W odległości 150 mtr. od zabitych znaleziono łuskę karabinową, a drugą opodał zwłok obu kupców. Przy wozie znaleziono dwa naboje karabinowe.

Za zbrodniarzami, którzy ukry-

Straszna katastrofa w Niemczech

Na linii kolejowej Hochberg-Scheidenberg wydarzyła się straszna katastrofa kolejowa. Wskutek skierowania pociągu na nieodpowiednią zwrotnicę pociąg osobowy zdarzył się z ociekającym pociągiem towarowym.

Z pod zniszczonych wagonów wydobyto zwłoki 4-ech pasażerów. 11 osób poniosło ciężkie obrażenia. Poza to szereg osób odniosło mniej dotkliwe rany.

Żyd z nożem napadł na strażnika

W Sosnowcu miało miejsce zajście, które żywo przypomina krwawy mord na osobie policjanta w Brześciu. „Bohaterem” jego jest 19-letni żyd Mordka Szuimer, znany przemytnik z Sosnowca.

Do mieszkania jego przybył strażnik graniczny, chcąc przeprowadzić rewizję, gdyż miał wiadomość, iż Szuimer ukrywa przemycony towar. Jak wiadomo, na terenach pogranicznych na Górnym Śląsku żydzi prowadzą całą akcję przemytu. Będąc jednakże z natury „narodem tchórzliwym”, angażują bezrobotnych, którzy prowadzą całą robotę techniczną przemytu, oddając towary do sprzedaży żydom.

Żyd nie chciał za żadną cenę dopuścić do rewizji. A gdy mimo to strażnik przystąpił do wykonywania swego obowiązku, Szuimer porwał ostry chiński nóż i rzucił się na strażnika, usiłując go przebić. Między strażnikiem a żydem wywiązała się walka, przy czym Szuimer został pokonany i rozbrojonny, mimo to, pokaleczył jednak lekko strażnika. Wezwana policja aresztowała żydowskiego napastnika, oddając go w ręce władz sądowych. Dalsze śledztwo prowadzi prokuratura.

wają się przypuszczalnie w okolicznych lasach, zarządzono pościg, który trwa dotąd.

Wieść o zuchwałej zbrodni rozszła się lotem błyskawicy po całej okolicy, wywołując zrozumiałe wrażenie.

LUDWIK WEHL

(14)

„BELAWAN”

(Powieść współczesna)

Adaptacja Eugenjusza Bałuckiego

Zastanawiającem było, że o tej młodej, niewatpliwie wyjątkowo pięknej kobiecie nikt nie wiedział.

Żyła samotnie.

Widziano ją tylko na spacerze, albo w kinie.

I to jeszcze więcej dziwiło wszystkich: kobieta, rzucająca się w oczy urodą i elegancją, podróżowała sama, nigdzie nie bywała — ani u gubernatora ani u miejscowej arystokracji; zdawało się, nikogo nie znała.

Tylko spacerowała, lub siedziała w hotelu.

Belawan nie był uzdrowiskiem. Więc co ją tu sprowadziło? Czego chciała?

Leżała teraz na tarasie dalszym pod białym w czerwone paski parasolem płóciennym, obok na ni-

skim stoliku stała szklanka z lemoniadą.

Była naprawdę piękna.

Miała jasnopopielate włosy, czysty, delikatnie zarysowany profil, owalną, lekko uszmiokowaną twarz.

Puder oraz inne kosmetyki jakimiś cudem trzymały się jej cery ku zazdrości innych pań, które w tym bezlitosnym klimacie dawno przestały dbać o siebie pod tym względem.

Miała piękne linie ramion i z osobliwym wdziękiem paliła papierosa.

Patrząc z boku, można było przypuszczać, że o czemś marzyła, przyglądając się niebieskawym kółkom dymu, rozplywającego się wolno w gorącym, nieruchomym powietrzu.

W rzeczywistości rozmyślała, a

jej myśli były całkiem przyziemne.

Trzeba mu jeszcze podziękować za bransoletkę — myślała Lilianna Green: — Bałwan skończony!... Chociaż nie, wcale nie jest głupi. Tylko jakiś dziwny. Wyczuwam w nim całą masę niedomówień, a może i sprzeczności... Nie wiem, co myśleć o tym człowieku! Do tej pory, na przykład, nie mogę powiedzieć stanowczo, czy się kocha we mnie naprawdę... Równie dobrze może to być próżnością starszego pana, który ma jeszcze powodzenie... Tak, próżność objawia się w tym wieku bardzo silnie, szczególnie przy takim wyglądzie zewnętrznym...

Myśli Lilianny Green przeniosły się nagle do Singapuru, do hotelu Raffles, gdzie wszystko się zaczęło.

Cienka zmarszczka pionowa wystąpiła na czole.

Odchyliła głowę na poduszki leżaka, przymknęła jeszcze więcej powieki i wówczas pod oczami ukazały się dwa niebieskawe półksiężycy, widoczne tylko przy tej niefortunnej pozycji i przy tem okropnym świetle słonecznym.

Tak, to się zaczęło w marcu!... Czy się skończy kiedy?

Nie warto nad tem się zastanawiać — myślała — są sprawy bardziej naglące. Przedewszystkiem trzeba tę historię doprowadzić do końca i to jak najprędzej, bo ten klimat jest zabójczy. Starzeję się z miesiąca na miesiąc, w dodatku w tym hotelu niema nikogo, co umie naprawę masować. Ling-Tsu w Batawii, ten był wprost niezrównany!... Jak oni to robia!... Palce mają twarde, niczem drewniane, ale są niebywale zręczni!

W następnym miesiącu muszę przeprowadzić kurację systemem Hollywoodu: grape-fruit, jedno jajko, trochę sałaty z ogórków.

W zeszłym roku straciłam w ten sposób czternaście funtów. Teraz tyle nie trzeba — pięć, najwyżej sześć funtów!... Niech zjedzie trochę na ramionach i na biodrach!...

Jednak muszę pierwej tę sprawę przeprowadzić. To wcale nie jest takie proste. Materiał zły i niepewny!...

Zdaje się, boy przyniósł lemoniadę?

(Ciąg dalszy nastąpi).

